

Niemiecka recepta na kolejki

medexpress.pl | 29.12.2013 | Rubryka: Medexpress.pl | Strona: 0 | Temat: Prasa ogólnopolska - Naczelna Izba Lekarska

Niemieckie partie CDU/CSU i SPD mają pomysł jak rozwiązać problem kolejek. Nie dymisjonują w tym celu szefów kas chorych, lecz uzgodniły w umowie koalicyjnej, że pacjent musi zostać przyjęty do lekarza specjalisty w ciągu maksymalnie czterech tygodni. Jeśli to nie będzie możliwe, skierowany zostanie wprost do szpitala. Propozycja wywołała burzę, zwłaszcza wśród lekarzy.

Każdy mieszkaniec Niemiec objęty obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym nie powinien czekać na wizytę u specjalisty dłużej niż miesiąc. By zapewnić wdrożenie tych zapisów umowy koalicyjnej w życie przy Stowarzyszeniu Lekarzy Kas Chorych ma zostać powołana centrala ustalająca dla pacjentów terminy przyjęć u lekarzy specjalistów - informuje serwis internetowy Deutsche Welle. W przypadku, gdy terminu wizyty nie uda się wyznaczyć na najbliższy miesiąc oferowane ma być leczenie ambulatoryjne w szpitalu.

Rozwiązanie takie jest niestety dość częste w Polsce. Pacjenci nie mogą się doczekać na wizytę idą sami do szpitala. Tam po kilku godzinach oczekiwania w kolejce otrzymują poradę, a często także są kierowani na szpitalny oddział, gdzie koszty leczenia są o wiele wyższe niż w ramach opieki ambulatoryjnej. NFZ próbuje walczyć z tą sytuacją, ale na razie bez efektu - liczba hospitalizacji i związanych z nią kosztów wciąż rośnie.

Niemieccy politycy mają jednak pomysł jak zmobilizować lekarzy, by odsyłanie do szpitala pacjentów było ostatecznością. Proponują by koszty leczenia szpitalnego, gdy jest ono spowodowane kolejkami do specjalistów, opłacane były z budżetu kas chorych zarezerwowanego dla lekarzy.

Co na to lekarze? Jak donoszą media, Frank Ulrich Montgomery, szef Federalnej **Izby Lekarskiej** zaproponował w zamian wprowadzenie terminu "pilnego skierowania" pacjenta. Obligowałyby ono lekarza pierwszego kontaktu do ustalenia dla pacjenta szybkiego terminu wizyty u specjalisty. Ale kierowaniu pacjentów do szpitali ostro się on sprzeciwia. Jego zdaniem decyzja, czy pacjent powinien trafić do szpitala musi być podyktowana potrzebą medyczną, a nie decyzjami administracyjnymi.

Przeciwnikiem propozycji koalicyjnych partii jest też Federalne Zjednoczenie Lekarzy Kas Chorych. Zwraca ono uwagę m.in. na to, że kolejki spowodowane są często niedostatkami kadrowymi. W Niemczech brakuje 2,6 tys. lekarzy pierwszego kontaktu i 2 tys. specjalistów.

Niemieckie media odczytują rządowe propozycje jako wywieranie presji na lekarzach. "Nordsee Zeitung" zwraca uwagę, że lekarzy denerwuje przede wszystkim to, że tracą pieniądze.